

Green Clean czyli samodzielne czyszczenie matrycy w praktyce

Z problemem brudnej matrycy spotkała się większość użytkowników lustrzanek cyfrowych. Jej czyszczenie wiąże się z reguły z oddaniem aparatu do serwisu. Na rynku pojawiły się zestawy czyszczące do samodzielnego przeprowadzania "higieny" aparatu. Do naszej redakcji trafił zestaw firmy Green Clean. Z drżącymi rękami zabraliśmy się za jego test, przeprowadzony na mocno zabrudzonym aparacie przyjaciela redakcji.

Kiedy wzięliśmy do ręki zestaw służący do samodzielnego czyszczenia sensora lustrzanek cyfrowych, pierwszą myślą było znalezienie aparatu, który miałby naprawdę brudną matrycę. Udało, a jego właściciel odważył się go nam powierzyć. Wiedząc, jak delikatne są matryce aparatów cyfrowych, z pewną nieśmiałością zabraliśmy się za wykonanie testu.

Na początek ważna uwaga dla osób mających zamiar samodzielnie czyścić matrycę. Lustrzanki cyfrowe mają wbudowaną funkcję czyszczenia matrycy. Po jej aktywowaniu podnosi się lustro oraz otwiera migawka. Jej zamknięcie następuje dopiero po wyłączeniu aparatu. Matryca w tym czasie nie pracuje. Podczas jej czyszczenia należy korzystać tylko i wyłącznie z tego trybu. Absolutnie nie radzimy używać czasu B. Przypadkowe puszczenie spustu migawki może doprowadzić do kompletnej masakry wewnątrz komory zdjęciowej. Uszkodzenie migawki jest nieuniknione, a dodatkowo można zniszczyć mechanizm lustra.

W skład dostarczonego do redakcji Fotopolis.pl zestawu wchodzi:

- pojemnik ze sprężonym powietrzem
- **nasadka odkurzająca**
- trzy sterylne końcówki do odkurzacza
- trzy szpatułki do czyszczenia na mokro
- trzy szpatułki do czyszczenia na sucho

Specjalnie wytuściliśmy informację o nasadce odkurzającej, gdyż w przeciwieństwie do innych zestawów tego typu, Green Clean wyciąga kurz z komory zdjęciowej, a nie przedmucha go z miejsca na miejsce ani nie wdmuchuje nowej porcji zanieczyszczeń. To wielka innowacja w systemach do samodzielnego czyszczenia stosowana jedynie przez firmę Green Clean. Taka forma czyszczenia matrycy wydaje się zdecydowanie najlepszą metodą usuwania kurzu z komory lustra i sensora.



zestaw Green Clean - widoczne wszystkie elementy systemu



nakładka odkurzająca - innowacyjny element zestawu



trzy komplety szpatulek mokrych i suchych



zdjęcie wykonane powierzonym nam aparatem przed rozpoczęciem czyszczenia, widoczne bardzo duże zabrudzenie matrycy, zaznaczone dwie przykładowe plamy

Zgodnie z instrukcją kolejność wykonywanych czynności jest następująca:

- odkurzenie matrycy i komory lustra aparatu
- jeśli odkurzanie okazało się niewystarczające należy przeprowadzić czyszczenie matrycy szpatułką "na mokro" i...
- ...wyrzeć matrycę szpatułką suchą.

Pierwsza część zadania wydaje się prosta. Odkurzenie matrycy i komory lustra wydaje się prostą czynnością. Jednak gdy mamy przed sobą odsłoniętą matrycę aparatu (kosztującego przecież niemałe pieniądze), zaczynamy się zastanawiać, czy aby nie porysujemy matrycy końcówką rurki. Wprawdzie instrukcja obsługi Green Cleana zawiera informację, że w takiej sytuacji nic się nie powinno stać, ale emocje towarzyszące tej czynności są znaczne. Krótkimi naciśnięciami dyszy pojemnika ze sprężonym powietrzem (aby w jak najmniejszym stopniu wychłodzić zawartość pojemnika) staramy się zebrać wszelkie paproszki i kurz osiadły na matrycy i w komorze lustra. Nie należy przy tym dotykać końcówką matrycy, a tym bardziej przesuwac jej po powierzchni sensora.



odkurzanie matrycy i komory lustra



zdjęcie wykonane po odkurzeniu matrycy, kilka plam zniknęło, w tym największa, która była w miejscu zaznaczonym zieloną ramką, jednak większość brudu pozostała

Okazało się, że ta czynność jest mało skuteczna. Nie mogliśmy sobie poradzić ze sporą ilością zanieczyszczeń znajdujących się na sensorze, choć odnosiliśmy wrażenie, że to tylko luźne paprochy. Możliwe jednak, że przylegały one zdecydowanie mocniej do powierzchni sensora, lub nie były to paproszki ale plamki. Mogły powstać na przykład po próbie zdmuchnięcia z matrycy kurzu. Stanowczo odradzamy takie próby. Lepiej zaopatrzyć się w gruszkę fotograficzną, ale nigdy nie dmuchać! Nieuniknione jest wtedy zanieczyszczenie sensora materią organiczną zawierającą DNA dmuchającego (mówiąc wprost - oplucie sensora).

Instrukcja obsługi testowanego systemu czyszczącego podaje, że użycie szpatułek powinno mieć miejsce tylko i wyłącznie wtedy, gdy odkurzenie matrycy okazało się nieskuteczne. My nie mieliśmy innego wyjścia. Jesteśmy przewrażliwieni na punkcie nie dotykania matrycy aparatu pod żadnym pozorem. Dlatego nasze emocje zaczęły sięgać zenitu. Przyznamy od razu, że z tego powodu pierwsza próba wyczyszczenia matrycy przyniosła raczej mierny skutek... Dopiero odpakowanie drugiego zestawu szpatułek po opadnięciu zdenerwowania dało właściwe rezultaty. Ale po kolei.



mokra szpatułka przygotowana do czyszczenia

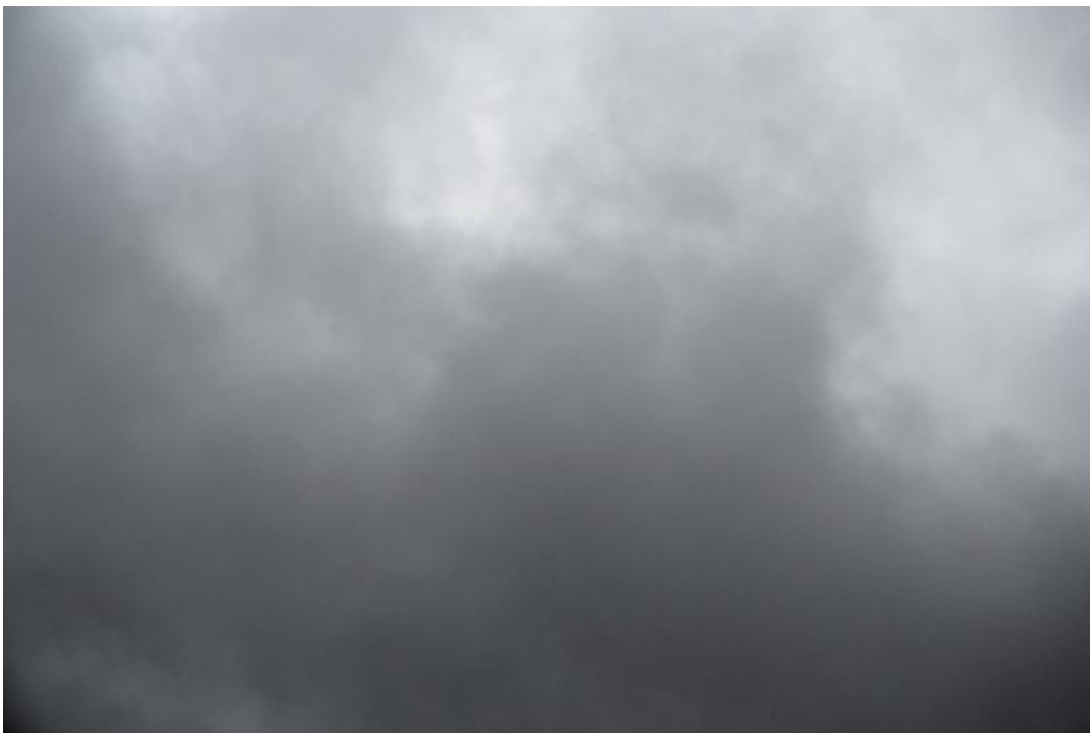


czyszczenie matrycy mokrą szpatułką

Kiedy okazuje się, że użycie szpatulek jest nieuniknione, należy sobie wcześniej przygotować suchą, otwierając opakowanie (choć nie radzimy wyjmować jej od razu z opakowania, aby nie przyczepił się do niej kurz). Substancja czyszcząca znajdująca się na mokrej szpatułce bardzo szybko odparowuje, więc jeśli nie zdąży się wytrzeć do sucha matrycy pozostaną na niej ślady. Całą czynność należy wtedy powtórzyć. W czasie pierwszej próby zaskoczyła nas ilość płynu pozostawiona na matrycy po czyszczeniu na mokro. Zbyt późne sięgnięcie do patyczka z suchą końcówką spowodowało, że pozostało dużo śladów na sensorze. Nie ukrywamy, że byliśmy mocno zaskoczeni i pełni obaw, czy aby będziemy w stanie doczyścić aparat. Na szczęście druga próba okazała się dużo skuteczniejsza. Już uspokojeni i przygotowani na dużą cierpliwość przy czyszczeniu zabraliśmy się ponownie do pracy. Tym razem mieliśmy już wcześniej przygotowaną suchą szpatułkę. Okazało się, że rezultat był zadowalający. Po delikatnych poprawkach matryca była czysta! Poniżej prezentujemy zdjęcia po zakończeniu całej operacji.



suszenie matrycy suchą szpatułką



efekt czyszczenia matrycy systemem firmy Green Clean, nie pozostały żadne ślady zabrudzenia!

Pomysł na samodzielne czyszczenie sensora obrazowego nie jest czymś nowym, ale proste urządzenia pozwalające go odkurzyć dopiero zaczynają się pojawiać na rynku. Okazuje się jednak, że pojemnik ze sprężonym powietrzem nie wystarczy do skutecznego usunięcia kurzu. Wciąga tylko drobne pyłki. Mimo to zestaw Green Clean umożliwia dbanie o higienę aparatu. Co prawda użycie szpatulek wymaga pewnej wprawy i mocnych nerwów przy pierwszym czyszczeniu, ale jest to za to działanie bardzo skuteczne.

Kupując zestaw Green Clean, należy go dobrać do wielkości matrycy - producent oferuje dwie wersje: do lustrzanek pełno- i niepełnoklatkowych. Różnią się one szerokością suchej szpatułki. Cenę detaliczną testowanego zestawu ustalono na poziomie 275 zł. Za dodatkowy komplet trzech par szpatulek (trzech mokrych i trzech suchych) trzeba zapłacić 80 zł. To niemało, ale zakup konkurencyjnych produktów wiąże się z podobnymi kosztami, a zawodowcy i zaawansowani fotoamatorzy zdają sobie sprawę z faktu, że czysta matryca to w fotografii cyfrowej sprawa kluczowa. Dlatego fotografując lustrzanką za grube tysiące złotych nie warto oszczędzać na środkach pozwalających uniknąć żmudnego usuwania ze zdjęć defektów spowodowanych zanieczyszczeniem sensora. Zresztą oddanie aparatu do serwisu w celu przeczyszczenia matrycy również wiąże się z kosztami. Jeśli dodatkowo aparat trzeba wysłać lub zawieźć do odległej miejscowości cena czyszczenia wzrasta jeszcze bardziej. Dlatego, biorąc pod uwagę skuteczność Green Cleana, możemy z czystym sumieniem polecić testowany zestaw.

Dziękujemy firmie [Foto 7](#) za wypożyczenie zestawu do testu.

autor: [pr](#)